

Pierwsze posiedzenie klubu poselskiego PZPR

WARSZAWA (PAP)

16 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie klubu poselskiego PZPR. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, obecni byli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR oraz posłowie — członkowie partii. W. Gomułka omówił zasadnicze wytyczne pracy posłów PZPR w Sejmie, rolę klubu poselskiego oraz w imieniu Biura Politycznego KC PZPR zgłosił propozycje w sprawie składu prezydium klubu poselskiego.

Członkami prezydium klubu zostali posłowie: Jerzy Albrecht, Feliks Baranowski, Piotr Gajewski, Wit Hanke, Julian Hochfeld, Zenon Kliszko, Stanisław Kuziński, Oskar Lange, Jerzy Morawski, Edmund Pszczółkowski, Jerzy Sztachelski oraz Michalina Tatarkówna-Majkowska.

W kołach politycznych mówi się...

WARSZAWA (PAP)

15 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych.

Zaden oficjalny komunikat o przebiegu obrad nie będzie opublikowany. Jednakże w kołach politycznych wyraża się przekonanie, że członkowie komisji przedyskutowali propozycje dla Sejmu co do zmian na stanowiskach państwowych a przede wszystkim co do wyboru Prezydium Sejmu i Rady Państwa.



„LINIA MOTYLA“

Suknia z jedwabiu w kolorze koralowym, kolnier z jedwabiu naturalnego w kolorze kości słoniowej — oto zasada mody wiosenno-letniej 1957. Ciekawi nas, jak wyglądałby ten model w kretonowym wydaniu.

Układ Franco z królem Saudem

Jak donoszą z Madrytu, król Arabii Saudyjskiej, Ibn Saud zakończył swoją oficjalną wizytę w Madrycie, w trakcie której spotkał się nie tylko z przedstawicielami rządu madryckiego, lecz także z bawącym tam z oficjalną wizytą sułtanem Maroka, Mohammed V. W wyniku wizyty arabskiej w Madrycie ma być wkrótce podpisany układ między Hiszpanią a Arabią Saudyjską. (API)

Cena 50 gr

Nakład 96 750

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Niedzielnym
remanent

— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 17/18 II 1957 Nr 41 (4061)

Pierwsze polskie elektrownie bez załóg

Hydroelektrownia „Dychów“ uruchamiana będzie z Poznania

WARSZAWA (PAP)

Energetyka nasza dokonuje obecnie poważnego kroku naprzód w dziedzinie automatyzacji.

W wyniku trwających od półtora roku prac, które wymagały od inżynierów i techników energetyki wiele twórczego wysiłku — w 8 elektrowniach wodnych zautomatyzowano 14 hydrozespołów o łącznej mocy 78,5 MW. Stanowi to około 1/3 łącznej mocy zainstalowanej w krajowych hydroelektrowniach. Ważniejsze zautomatyzowane elektrownie wodne — to „Dychów“ — 2 hydrozespoły o łącznej mocy 52 MW, „Rożnów“ — 1 hydrozespoł 12,5 MW oraz „Czechów“ — 2 hydrozespoły o mocy 9 MW.

Kraszewice, Włodzice, Bobrowice, Kuźnice — to nazwy miejscowości na Dolnym Śląsku i w woj. krakowskim, gdzie zostały zautomatyzowane dalsze obiekty. Wystarcza w tych elektrowniach nacisnąć guzik, aby — w kilkadziesiąt sekund potem — bez obsługi i pomocy ludzi ruszył na pełnych obrotach turbozespoł.

Automatyzacja elektrowni jest podstawą do następnego etapu: zdalnego sterowania czyli tzw. telemechanizacji. W tej dziedzinie prace są już poważnie zaawansowane. Niedługo jest dzień, kiedy szedzący przed rozdzielczą tablicą, w zacisznym gabinecie Minister-

stwa Energetyki w Warszawie, dyżurny dyspozytor nacisnie odpowiedni guzik, a w oddalonej o setki kilometrów hydroelektrowni, np. w Rożnowie, bez udziału załogi popłynie energia elektryczna.

To co do niedawna jeszcze mieściło się w sferze projektów i fantazji — dziś w energetyce staje się już rzeczywistością. Elektrownia Raduszc Starzy na rzece Bóbr w woj. zielonogórskim, nie wymagająca stałej obsługi ludzi jest już zdalnie kierowana z pobliskiej hydroelektrowni „Dychów“. Ta ostatnia elektrownia, jeszcze w br. ma być uruchamiana, zatrzymywana i kontrolowana z oddalonego o 170 km okręgowego punktu dyspozytorskiego w Poznaniu.

Oczywiście budowane obecnie nowe elektrownie, jak np. „Koronowo“, na Brdzie czy Myczkowce na Sanie od razu wyposażone będą w urządzenia automatyczne. Przewiduje się, że do końca 1958 roku zautomatyzowane będą elektrownie, stanowiące 3/4 łącznej mocy wszystkich krajowych hydroelektrowni.

+ na taśmie dalekopisu +

DZIENNIK

„NEPSZABADSAG“

oraz radio budapeszteńskie podały, iż Związek Radziecki udzieli Węgrom kredytu w wysokości miliarda rubli.

PREZYDENT FRANCJI

Coty przyjął zaproszenie prezydenta Eisenhowera do odwiedzenia USA.

PODCZAS OBLAWY

policyjnej w Johannesburgu aresztowano ponad 2 tysiące Murzynów, którzy przebywali w miejscach przeznaczonych tylko dla białych.

KRÓLOWA BRYTYJSKA

Elżbieta odleciała wieczór do Portugalii z wizytą oficjalną. Do Portugalii przybyła również małżonka królowej, księżka Filip.

AMBASADA RADZIECKA

w Bonn przesłała rządowi NRF notę, w której domaga się umożliwienia powrotu do ZSRR ponad 8 tys. obywateli radzieckich przebywających w NRF.

BOGATE ZŁOŻA ZŁOTA

platyny, miedzi, rudy żelaza, węgla i cyny odkryto w górach Tsiningsz (Chiny północno-zachodnie).

FRANCUSKI EKSPORT

w styczniu bież. roku osiągnął rekordową sumę 160,6 miliarda franków. Wzrost on w porównaniu z grudniem ub. roku o 23 miliardy franków.

Spółdzielniom produkcyjnym potrzebna pomoc i opieka

Skrót listu Rady Państwa

do przewodniczących prezydiów WRN

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa wystosowała list do przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Zawarte są w nim wnioski z posiedzenia Rady Państwa, poświęconego omówieniu niektórych zagadnień dotyczących spółdzielczości produkcyjnej.

W ciągu ostatnich miesięcy — czytamy na wstępie listu — poważna ilość spółdzielni produkcyjnych uległa rozwiązaniu. Rozwiązanie wielu z tych spółdzielni, często posiadających trwałe majątek społeczny wyrządziło poważne szkody. Zaprzepaszczone zostały wieloletni trud tysięcy spółdzielców i dorobek licznych, zdolnych do dalszego rozwoju gospodarstw zespołowych.

Jedną z głównych przyczyn tej sytuacji był fakt, że liczne

ogniwa terenowe organizacji politycznych i społecznych oraz rady narodowe i ich prezydium uległy początkowo, po VIII Plenum KC PZPR pewnej dezorientacji. Nie rozumiały one, że podjęta na VIII Plenum walka z błędami w polityce rolnej nie oznacza rezygnacji z podstawowej formy budownictwa socjalistycznego na wsi, lecz na odwrót, że walka ta zmierza do stworzenia warunków do powstawania i rozwoju na zasadach pełnej dobrowolności, gospodarczo zdrowych i samorządnych spółdzielni produkcyjnych.

Rada Państwa, głosi dalej list — uznaje za niezbędne zwrócenie uwagi rad narodowych i ich prezydiów na ten stan rzeczy oraz na obowiązki, jakie na nich ciążyą w zakresie stworzenia sprzyjających warunków gospodarowania dla istniejących, odbudowujących się i nowoorganizujących się spółdzielni produkcyjnych.

W szczególności rady narodowe, zgodnie z postulatami spółdzielców, powinny zwrócić uwagę na:

— zapewnienie spółdzielniom pierwszeństwa w użytkowaniu gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi.

— ułatwienie spółdzielniom zaopatrzenia w niezbędne materiały budowlane,

— udzielanie spółdzielniom pomocy w uzyskiwaniu niezbędnych kredytów,

— popieranie inicjatywy spółdzielców w sprawie tworzenia powiatowych i wojewódzkich związków spółdzielczości produkcyjnej.

„Członkowie spółdzielni produkcyjnych — stwierdza w zakończeniu listu Rady Państwa — mają pełne prawo domagać się od powołanych do tego organów państwowych zabezpieczenia im warunków spokojnej pracy, nieskrępowanego wyboru sposobu gospodarowania, skutecznej ochrony przed wszelkiego rodzaju aktami bezprawia.“

Akt oskarżenia przeciwko „grupie Angyala“

BUDAPESZT (PAP)

Dzienniki tutejsze donoszą, że władze opracowały akt oskarżenia w sprawie Istvana Angyala, 29-letniego majstra budowlanego i jego współników oskarżonych o akcję antyrządową. Angyal wraz z poetą Istvanem Eorsi zorganizował grupę, która redagowała i rozpowszechniała ulotki skierowane przeciwko rządowi ZSRR. Były one zaopatrzone w podpis „uzbrojona młodzież rewolucyjna“. Grupa Angyala utrzymywała kontakt z grupą dziennikarza Obersovszky'ego i pisarza Galii, którzy redagowali nielegalne wydawnictwo pod tytułem „Eluensk“ (Żyjemy).

„Zielona epoka“

RZYM (PAP)

Na Morzu Śródziemnym odbywają się manewry sił NATO Europy południowej. Biorą w nich udział jednostki morskie, lądowe i lotnicze. Agencje zachodnie twierdzą, że manewry te, określone kryptonimem „zielona epoka“ należą do największych, jakie się dotychczas odbyły. W toku ćwiczeń krążownik amerykański „Boston“ przeprowadził po raz pierwszy próby z dwiema rakietami zdalnie kierowanymi „Terrier“ i „Regulus“.

W ALGERZE WYBUCHAJĄ BOMBY



Na miejscu kolejnego zamachu bombowego powstańców w mieście Alger...

Delegacja Zw. Literatów u Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął ostatnio delegację nowych władz Zw. Literatów Polskich.

Delegacja przedstawiła dezyderaty ostatniego zjazdu pisarzy oraz szereg bieżących spraw bytowych.

W rozmowie poruszana była m. in. sprawa zmiany obowiązującej umowy wydawniczej, która — zdaniem delegacji — jest krzywdząca zarówno dla autorów jak i tłumaczy.

Przedstawiciele Zarządu Głównego ZLP zwrócili się do kierownictwa rządu o poparcie w stworzeniu nowych czasopism literackich.

Prezes Rady Ministrów odniósł się życzliwie do postulatów, wysuniętych przez nowe władze Związku Literatów Polskich.

Dzięki czujności ORMO-wca udaremniono napad bandycki

15 bm. posterunek milicji w miejscowości Wądroże Wielkie, powiat Legnica, został zaalarmowany przez członka ORMO, że w krzakach przydrożnych ukrywają się dwaj podejrzani osobnicy. Obiawa dała niespodziewane wyniki — zatrzymano dwóch uzbrojonych bandytów. Przy ujętych — 28-letnim Stanisławie Bronku i 27-letnim Tadeuszu Woźniaku znaleziono karabin z obciętą lufą i pistolet typu „TT“.

Wstępne dochodzenie wykazało, że przestępcy planowali napad na kasjera pobliskiego PGR.

Czy słusznie skazani?

WARSZAWA (PAP)

W Naczelnej Prokuraturze Wojskowej odbyła się konferencja w sprawie aresztowanych i osadzonych w swolm czasie w więzieniu pisarzy: Jerzego Brauna, Tadeusza Kudlińskiego i Antoniego Madeja.

Sprawa Brauna aresztowanego w 1948 r. m. in. pod zarzutem szpiegostwa, badana jest obecnie przez Naczelną Prokuraturę Wojskową. Istnieje wątpliwość, czy wyrok wydany na Brauna był słuszny.

Lawiny śnieżne i powodzie we Francji

PARYŻ (PAP)

W ciągu ostatnich 24 godzin Francję nawiedziły olbrzymie wichry, powodzie i lawiny śnieżne. W Bordeaux wiele rodzin wysiedlono z mieszkań zalanych wodą. Przewody telefoniczne i instalacje elektryczne zostały poprzerywane. W kraju Basków w kilku miejscowościach fale morskie wdarły się na kilka kilometrów w głąb lądu. W Bretanii wiele rzek wystąpiło z brzegów. Wichry zerwały kilka dachów w miejscowości Limoges (Francja środkowa).

Wszyscy ludzie są potrzebni

O tam, patrz, idzie bardzo stary człowiek. Na oczach ma grube szkła, głowę przed wiatrem zawinał chustką, suwa ciężko obcasami, stęka. Uśmiechasz się?

Śluchaj dalej: jutro rano bardzo stary człowiek odetchnie z ulgą: „No i przez tę noc jakoś przebrnąłem”. Potem pomyśli: „A jednak regu- larne wypróżnienie to dobra rzecz”. Podziwia czy jeszcze trochę wspomni to i owo z przeszłości. Powie Ci: „W 1918, gdy bolszewicy...” Twarz starego człowieka jest mapą jego życia, zaś on sam, zwiędnięty kwiat, jest życiem, jego chodzącą kroniką.

Uważaj: w tym zacisznym ustroniu nad Notecią, za białym murem, w białym domu wśród drzew, które są teraz bardzo czarne, chude i brzydkie, przebywa około pół tysiąca bardzo starych i nieszczeni- liwych, bo kalekich ludzi.

Oto 97-letnia H. Malenka, sucha o woskowej pomarszczonej twarzy. Staruszka i dziecko w jednej osobie.

Oto 40-letni T., człowiek, który leży całe życie. Długość T. nie przekracza metra.

Oto b. wyższy urzędnik X z żoną. Kilka dni temu obcho- dził złote gody małżeńskie. Razem liczą 170 lat.

Oto tłum ludzi pokrzywio- nych, kulejących i zgarbio- nych obrzuca mnie nie- ufnym spojrzeniem. Patrz, na Twój widok staruszka A. Z. chowa coś pod poduszkę, jakby w obawie, żebyś jej te- go nie zabrał.

Ślyszysz teraz jak wymyka Ci się z ust okrutne pytanie: Ko- mu ci ludzie są potrzebni? Komu?

Kilka dni temu zmarła tu- taj pewna 80-letnia kobieta. Miała dzieci, syna i córkę, gdzieś pod Warszawą. Nigdy jej nie odwiedzali. Zatelegra- fowano do nich, gdyż chciała się jeszcze z nimi zobaczyć przed śmiercią. Nie przyje- chali. Na pogrzeb też nie przyjechali. I na świeży grób nie przyjechali. Zapomnieli. Czy może dlatego, że mieli du- żo pracy, zajęć społecznych, zmartwień osobistych... A mo- że dlatego, że mamusia była reakcjonistką, może kiedyś posiadała majątek ziemski albo sklep z dewocjonaliami. A oni się jej wyparli, bo byli bardzo „postępowi”. Zdarzały się takie rzeczy, owszem. By- łem sam przed kilku laty na pewnym zebraniu, na którym syn opluwał własnego oja- ca...

Pytasz się dalej: komu jest potrzebna ta dziewczyna, któ- ra od 20 lat w łóżku, wyma- wia tylko dwa wyrazy: „tak” i „nie”. Trzeba ją kapać jak ośeska. Albo ta nie bardzo normalna młoda blondynka, którą umieszczono tutaj, żeby nie przynosiła „wstydu” ojcu, jakiegoś kierownikowi czy dyrektorowi.

Komuś była potrzebna 70- letnia staruszka, która na wiadomość o tragedii poznań- skiej, rzuciła się z okna II piętra?

A jednak ci ludzie chcą

Zamiast kartki wyborczej - mecz zapaśniczy

PARYŻ (PAP)

Z Peszawaru (Pakistan zachodni) donosi Agencja Fran- ce Presse, że po raz pierwszy w dziejach tego kraju, a chy- ba i innych wynik wyborów został ustalony w drodze me- czu zapaśniczego między dwo- ma rywalizującymi kandy- datami do miejscowego sa- morządu. Postanowili oni zrezygnować z przeprowa- dzenia głosowania i stoczyli walkę w obecności wielu ty- sięcy widzów.

Zwyczaję oprowadzono w uroczystym pochodzie ulica- mi miasta w towarzystwie or- kiestr, chórów i zespołów ta- necznych, a zwyciężony ugiął się przed wyrokiem losu.

żyć. Otoczeni są lekarstwami. Na stolikach nocnych, w szaf- kach pełniącej flaszki i fla- szeczki, pudełka z pigułkami, leżą zastrzyki. Zjawiają się coraz to nowe recepty. Ci lu- dzie ratują się jak mogą przed końcem. Odwlekają je- go nadejście, są ciągle jesz- cze nienasytzeni życiem...

A więc, czy naprawdę lu- dzie niepotrzebni?

Sędziwe małżeństwo X, obo- je staruszkowie chowają pie- czołowicie zdjęcie syna i jego żony, nadesłane z Anglii. To zdjęcie jest ich życiem, na jego widok krew im szybciej krąży w żyłach, oczy błysz- cza, ruchy stają się bardziej żwawe, głos mocniejszy. A mo- że oni wrócą? Spotkać się — jakież byłoby to wzrusza- jące!

Młodzieniec z ogromną gło- wą lubi oglądać kolorowe obrazki w książeczkach dla grzecznych dzieci. Pokazuje mi jedną z nich i cieszy się: „Kaczuski i kotek” — mówi. „Śliczne” — odpowiadam.

T. czyta i przemysla pewne

Drogi zwycięstwa

Czy różnorodność dróg prze- jścia do socjalizmu, poddyktowa- na specyfiką warunków narodo- wych, może być przyczyną nie- porozumień i konfliktów mię- dzy krajami budującymi so- cjalizm?

„Jest całkiem prawdopo- dobne, że formy przejścia do socjalizmu będą stawały się coraz bardziej różnorod- ne. Nie jest przy tym koni- eczne, aby realizacja tych form była we wszystkich warunkach związana z woj- ną domową. Nas, leninow- ców, wrogowie lubią przed- stawiać, jako ludzi, którzy zawsze i w każdym wypad- ku są zwolennikami prze- mocy. Prawda jest, że u nas jemy konieczność rewolucyj- nego przekształcenia społe- czeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo socjali- styczne. I to właśnie odróż- nia rewolucyjnych marksis- tów od reformistów i opor- tunistów. Nie ulega wątpli- wości, że dla szeregu kra- jów kapitalistycznych obale- nie przemocy dyktatury bur- żuazji i związane z tym gwałtowne zaostreżenie wal- ki klasowej, jest nieuniknio- ne. Jednakże formy rewolu- cji społecznej bywają roz- maite. I to, że uważamy re- kome przemoc i wojnę do- mową za jedyną drogę prze- obrażenia społeczeństwa — nie odpowiada rzeczywisto- ści.”

Cytat ten, zaczerpnięty z referatu I sekretarza KC KPZR — N. Chruszczowa — zamieszczamy w rocznicę historycznego — XX Zjazdu.

B. dyktator Peron: wygnanie czy uwodziciel?

Przebywający w Rio de Janeiro dziennikarz Jules Dubois z dzien- nika „The Chicago Tribune” oświadczył, że w końcu 1955 roku b. dyktator Argentyny Peron miał zwrócić się do Departamentu Stanu USA z prośbą o poparcie jego wysiłków odzyskania władzy w Argentynie. Dubois twierdzi, że w grudniu 1955 r. Peron skierował w tej sprawie list do ówczesnego pod- sekretarza stanu Hollanda.

Holland, przebywający również w Rio de Janeiro, zaindagowany przez dziennikarza w tej sprawie odmówił odpowiedzi. Oświadczył, że nie może wypowiadać się na ten temat, ponieważ „list taki byłby własnością Departamentu Stanu, a nie jego osobistą”.

Agencje prasowe podają, że Ar- gentyna przygotowuje obecnie o- stateczny tekst dokumentu, w celu doprowadzenia do skutku ekstrady- cji Perona, który przebywa w We- nezeli. Ekstradycja miałaby się dokonać z tytułu oskarżenia o de- prawowanie nieletnich. Wiado- mość ta została potwierdzona przez sędziego sądu dla nieletnich w Buenos Aires.

Były dyktator Argentyny, Peron jest oskarżony o uwiedzenie Nelly Rivas, mającej obecnie 17 lat, któ- ra została kochanką Perona w wie- ku lat 12. Po upadku Perona i je- go wyjeździe do Paragwaju poli- cja przeszukiwała Rivas, po czym skonfiskowała prezenty, jakie otr-zymała od Perona i wypuściła ją na wolność. Po nawiązaniu kores- pondencji z Peronem, Rivas wraz

problemy. Ma swoje zdanie o wszystkim, interesuje się ra- diem, polityką, filozofią, jest uśmiechnięty i pogodny. Bar- dzo rozsądny i inteligentny. Czyta, bardzo dużo czyta.

Dla dziewczyny, która mó- wi „tak” lub „nie” najwięk- szą radością dnia jest chwila, gdy poczuje na swej głowie rękę siostry kierowniczk. Wtedy śmieje się i mówi: „tak, tak”. Jej dziwne ruchy stają się bardziej ludzkie. Dziewczyna wciąż się śmieje, ona się lubi i śmiać.

A te trzy drobnutkie star- uszki i staruszek z siwą bród- ką, czy oni mają nam coś do powiedzenia? O nie, nie nam a tym, na których czekają bezustannie i jakież to smut- ne, często na próżno. Układa ją sobie w myśli słowa powi- tania, które może przecież kiedyś nastąpi, zapisują na kartkach to, o czym będą mówić w czasie wyimaginowa- nego spotkania. Zapisują, boć przecież ich umysł nie jest tak giętki, jak Twój. Zapomi- nają.

Albo np. b. więzień z Wro- nek. On kocha muzykę. Teraz właśnie rozbrzmiewają ciche dźwięki fisharmonii w kap- licy zakładowej. Słyszysz, on żyje w tej muzyce.

Teraz już nie zaprzeczysz, że ci ludzie są potrzebni. Oni są w swym subiektyw- nym odczuciu potrzebni. Ci ludzie za białym murem, w białym domu wśród drzew, w lśniących czystością sa- lach, otoczeni ziemskimi anio- łami, które z prawdziwie sa- marytańską miłością przewijają ich, noszą, ukła- dają, myją, kąpią i napełniają codziennie słowami otuchy — oni mają swój własny świat. Żyją własnymi sprawa- mi, które jakżeż często są utopią, cieszą się z rzeczy, o których Ty wspominasz z uśmiechem pobłażania. Ale oni chcą tak żyć i dlatego są potrzebni.

A dla nas, znajdujących się w kłępie prozaicznych, pow- szednich radości i smutków, w trybach codziennej pracy, polityki, życia społecznego i innych najrozmaitszych za- gadnień, dla nas ci ludzie za białym wysokim murem w warunkach najlepszych, jak- ie im możemy w tej chwili dać, są obrazem troski o czo- łowieka. Im dłużej będą żyli, im piękniejszy będzie ich własny, często dziwaczny świat, im będą mieli więcej jasnych dni, miesięcy i lat u schyłku życia, tym lepsze wy- stawimy świadectwo humani- stycznej idei, którą wcielamy w czyn.

Czesław MICHNIAK
Wieleń, w lutym 1957 r.



STOLICA PUSTYNNY KRAJU

Taiz — stolica południowego Jemenu (położona w odle- głości 25 mil angielskich od granicy Jemenu z protekto- ratem adenijskim). Nowoczesne pojazdy stanowią kon- trast ze starymi budynkami.

Fot. - CAF

Tajemniczą Giannę la Rossa ukrywa biskup Parmy?

RZYM (PAP)

Widmo Gianny la Rossa za- częło się unosić nad gmachem sądu w Wenecji, gdzie toczy się proces w słynnej już dziś aferze Wilmy Montesi z chwi- łą, gdy „Gazetta de Parma” po- dała sensacyjną wiadomość, iż być może, najważniejszy świadek w całym procesie zjawi się wkrótce przed dostojnym try- bunałem. Pośród rzeczowych dowodów, w archiwum sądo- wym w Wenecji znajduje się bowiem zielona damska koszula z napisem „Gianna la Ros- sa”, znaleziona na plaży Tor- vanaica w dniu zabójstwa Mon- tesi. Osoba Gianny przepadała jednak, jak kamień, rzucony w

wodę, a wielu nawet sądziło, że również i ona nie żyje.

Główny sędzia, prowadzący proces, p. Sepe, mimo olbrzy- mych wysiłków, nie potrafił jed- nak wpaść na trop Gianny la Rossa. Udało mu się znaleźć pewne poszlaki, a mianowicie, że biskup Parmy Evasio Colli jest w posiadaniu listu, pisa- nego podobno przez Giannę i za- wierającego rewelacyjne dane na temat zabójstwa Montesi. List ten miał być zatknięty w 1954 r. w drzwiach katedry par- meńskiej.

Zrozumiałą więc sensację wy- wołała wiadomość dziennika — „Gazetta de Parma”, że Gian- na la Rossa nie tylko — że ży- je, ale mieszka nawet w Wene- cji i, że ukrywa się, korzystając z protekcji biskupa.

W kontekście powyższych re- welacji zupełnie innego znacze- nia nabierała zeznania świadka. — Anny Marii Caglio z Flo- rencji, która już kilka miesięcy temu oświadczyła w czasie ze- znanja, że Gianna la Rossa ży- je i w odpowiednim momencie wyjdzie z ukrycia i sama złoży zeznanie.

Bez sensacji!

Zwykle glazy — a nie TOTEMY

ŁÓDŹ (PAP)

Etnografowie łódzcy, którzy w ciągu ubiegłego lata dokony- wali tzw. badań stacjonarnych na terenie wsi Klonowa, pow. Sieradz, przywieźli stamtąd cie- kawą informację. Chodziło o znajdujące się w lesie pod Klo- nową, bryły kamienne o kon- turach, podobnych do kształ- tów zwierzęcych. Jeden z ka- mieni odznacza się wyraźnie modelowanym pyskiem. Przy- pomina pysk niedźwiedzia. In- ny kamień nosi na sobie ślady czegoś w rodzaju żeber. Lud- ność okoliczna na czele ze stu- letnią prawie mieszkanką Klo- nową — Petronelą Golanow- ską, przechwytuje wiele legend i gadek na temat kamieni, na- zywanych przez nią „żywymi”.

Czyżby kamienie były nie- gdyś totemami — obiektami wierzeń religijnych?

Sprawą zajęli się archeolo- dzy. Ich osąd pozbawił, niestety, „totemy klonowskie” po- smaku sensacji. Po prostu: są to zwyczajne kamienie. Dziwne kontury — to skutek naturalnej działalno- ści przyrody, a nie ślady rąk człowieka z mezołitu czy neoli- tu.

Sprawa zajęli się archeolo- dzy. Ich osąd pozbawił, niestety, „totemy klonowskie” po- smaku sensacji.

Po prostu: są to zwyczajne kamienie. Dziwne kontury — to skutek naturalnej działalno- ści przyrody, a nie ślady rąk człowieka z mezołitu czy neoli- tu.

W Krakowie uczą „rock and roll”

KRAKÓW (PAP)

W dniu dzisiejszym w Kra- kowie rozpoczyna się jedno- miesięczny kurs tańca rock and roll, organizatorem jest działający w Krakowie Pol- ski Klub Taneczny. Naukę — zdobywającego obecnie przebojem naszą salę balowe — tańca, rock and roll pro- wadzi prof. Marian Wiczy- sty — znany w Krakowie nauczyciel tańców. Kurs tań- ca rock and roll wywołał zrozumiałe zainteresowanie zwłaszcza wśród młodzieży.

Z łamów prasy poznańskiej

Prostaczek w 7 numerze „Wybojów” atakuje oso- bę poznańskiego satyryka Wi- tolda Deglera, zarzucając mu (liczne przykłady!) brak ta- lentu, Felieton, noszący tytuł „Gdzieś w Polsce, dziś recen- zja” kończy się takim oto nie- codziennym passusem:

„Podstarzale, czekające na wydanie, panie publikują się w dziale ogłoszeń matrymo- nialnych. Degler, w dodatkach kulturalnych szacownych poz- nańskich piśm”.

★

W „Gazecie Poznańskiej” z czwartku 14 lutego znaj- duje się artykuł p. Cze- sława Kończala (kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR), dotyczący zagadnie- nia rad robotniczych w zakła- dach pracy Wielkopolski. Pod- kreślając znaczenie rad Koń- czal podsumowuje dotychcza- sową ich działalność, pokazuje z jednej strony pozytywne, z drugiej — braki w pracy rad robotniczych. Jeżeli chodzi o minusy — to autor artykułu uważa, że poza sprawami kad- rowymi „niepokoi brak stałego kontaktu rad robotniczych i ich przeżydów z załogami”. W pewnych zakładach rady zaj- mują się sprawami margineso- wymi, gdzie indziej znowu nie właściwy jest stosunek instan- cji partyjnej do samorządu robotniczego. Autor stwierdza dalej, że „tu i ówdzie podsta- wowe organizacje partyjne próbują starymi metodami wyzywać rady na posiedzenia egzekutyw i wytyczać im kie- runki działania. Praktyka ta- ka jest niestusznna, gdyż grozi nawrotem do komenderowa- nia...”

★

W artykule (Gazeta Poznań- ska 15 bm.) pt. „Uwaga, hu- melanctwo odzywa na nowo” W. M. bije na alarm z uwagi na rosnącą ilość nieusprawiedli- wionych absencji w poznań- skich zakładach pracy. Np. o ile w I kwartale ub. r. opu- szczono 498 godzin to w IV kwartale 1956 — 1638 go- dzin! Zdaniem W. M. pełna realizacja hasła „Robotnicy gospodarzami fabryk”, a więc rozwój samorządu robotnicze- go przyczyni się waleń do lik- widacji humelanctwa.

★

W ostatnim numerze Ty- godnika „Zachodniego” znajduje się ciekawy artykuł Romualda Szury. Pisze on o krzywdzie, jaką pewnym oso- bom wyrządzili w okresie swe- go „panowania” niektórzy b. dygnitarze z Gorzowa m. in. przewodniczący MRN i b. I sekretarz KM PZPR. Szura nazywa Gorzów „wyspą ludzi zapomnianych”. Na zakończe- nie autor zapytuje: „A co się dzieje z „pozytywnymi” boha- terami tego artykułu? Czy w jakiejś innej części Polski mon- tują oni samorząd robotniczy, lub być może oświecają ludzi nowymi hasłami?”

★

W kolejnym felietonie z serii „Listów spod lipy” (Ty- godnik Zachodni) Bogusław Kogut polemizuje z autorami artykułów w „Ziemi i Morzu” — Telegą i Myślenickim. Me- toda atakowania „Tygodnika Zachodniego” i jego publicy- stów (m. in. Przemysław By- strzycki) przez wyżej wy- mienionych autorów szczeciń- skich Kogut nazywa „pluciem przez płot”. Kogut pisze:

„A jeśli już koledy chcą ko- niecznie pluć przez płot i pod wiatr — to proszę bardzo, ale w tym celu należy używać gęstej, skondensowanej sliny, gdyż taką byle jaką i rozwod- nioną wiatr zawraca wstecz i wówczas sam plujący pstro- wygląda”.

Opr. M. K.



Ciekawa płaskorzeźba Buddy Gautama (1723 r.) znajduje się w jednym z najstarszych klasztorów buddyjskich w Chinach — świątyni Kuangczu w Pekinie.

CAF

Króci nie można

W Algierze na 100 dzieci muzułmańskich, tylko 19 uczęszcza do szkoły z powodu zbyt wysokich opłat za naukę.

Pustynia Sahara, według obliczeń uczonych, powiększa swój obszar o 1 km² w ciągu roku.

W ostatnim roku planu 5-letniego (1960) zakłady samochodowe na Zeranlu, produkować będą co 15 minut 1 samochód osobowy.

Wydatki zbrojeniowe na jednego mieszkańca w USA wzrosły od 1914 r. przeszło 70-krotnie i wynosiły w roku budżetowym 1954/55 — 250 dolarów.

W Polsce ukazuje się rocznie około 7 tys. nowych książek w nakładzie od kilku do kilkudziesięciu tys. egz.

Z WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI FRANCUSKIEJ



Konkurent mózgu

We Frankfurcie nad Menem uruchomiono wielką, 19-tonową automatyczną maszynę matematyczną, która wraz z wyposażeniem zajmuje powierzchnię 1.092 m². Może ona oddać duże usługi każdej instytucji, gdyż nie tylko rozwiązuje problemy naukowo-inżynierskie, ale również wykonuje skomplikowane obliczenia matematyczne i opracowuje zagadnienia z techniki, organizacji, statystyki, księgowania itp.

Część wstępna, tłumaczająca dostarczone informacje na język zrozumiały dla maszyny, może przebiegać na taśmie magnetofonowa trześć 14.400 normalnych kart dziurkowanych. Arytmometr, a więc właściwa część maszyny, może dodać w ciągu sekundy do 2 tys. pozycji, czyli tyle, co 250 urzędników, lub kalkulatorów. Samo urządzenie wyjściowe „Univaca” które tłumaczy zapisy magnetyczne maszyny na znak zrozumiały dla człowieka, zastępuje pracę 200 maszynistów. „Univaca” jest jednak instruowana i obsługiwana przez 31 ludzi.

Choroby serca - niebezpieczeństwo nr 1

Jak ochraniać ten cudowny motor w organizmie człowieka, jakich niebezpieczeństw uniknąć i jak je leczyć?

Zagadnieniem tym zajęło się w jednym z ostatnich numerów czasopismo francuskie „La Science et la Vie”, które zwróciło się z szeregiem pytań do najwybitniejszych elektrokardiologów Francji. Oto główne pytania i odpowiedzi:

Pytanie: Czy można w niemowlęctwie zauważyć u dziecka chorobę serca?

Odpowiedź: Nie. Nauka nie dowiodła, iż człowiek rodzi się ze skłonnością do choroby serca.

P.: Kto częściej podlega tej chorobie — mężczyźni czy kobiety?

O.: Zależy od wielu przyczyn. Można przyjąć jako zasadę, że mężczyźni częściej zapadają na choroby serca niż kobiety. Choroby aorty i systemu wieńcowego przeważają u mężczyzn. Naciśnięciu ulegają zarówno mężczyźni jak i kobiety, ale u mężczyzn choroba ta przybiera cięższą formę.

P.: Czy są choroby o zjawiskach podobnych do chorób serca?

O.: Owszem, istnieją i powoduje to zamieszanie w tej dziedzinie schorzeń. U większości pacjentów zwracających się po rady do lekarzy w rzeczywistości nie rozpoznano chorób serca. Są to ludzie albo chorzy nerwowo, lub też wmalowujący sobie chorobę serca. Prawdziwie chorzy na serce nigdy „nie czują” swego serca. Najczęściej zdaje się im, że cierpią na dolegliwości żołądka, oskrzeli lub płuc niepokoją ich bardziej nerwy, zęby, gardło, reumatyzm itp.

P.: Czy bywają choroby serca pochodzenia psychicznego?

O.: Wzruszenia stale oddziaływają na system nerwowy, a więc również i na serce. Nauka nie zna jednak porażen serca z przyczyn psychologicznych.

Badania kliniczne przeprowadzone w krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich lat wykazały, że 35 proc. zgonów śmiertelnych przypada na choroby serca, czyli że co drugi człowiek z sześciu ginie z powodu tej choroby. Po raku największą przeszkodą przedłużenia życia człowieka stanowi niewydolność pracy serca, tego cudownego motoru w organizmie człowieka.

P.: Czy można zapobiec rozwojowi choroby serca przy pierwszych jej oznakach?

O.: Bezwarunkowo. Dzięki postępowi medycyny, a zwłaszcza chirurgii, prawie wszystkie choroby serca są uleczalne lub złagodzone, jeżeli zastosujemy odpowiednią higienę i środki lekarskie.

P.: Jakie najczęściej spotyka się choroby serca?

O.: Reumatyzm serca, naciśnienie i choroba naczyń wieńcowych, których wzajemne ustosunkowanie procentowe jest bardzo trudne do ustalenia.

P.: Jak zapobiec reumatyzmowi serca?

O.: Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na zakażenie migdałów przy pomocy badania bakteriologicznego, w wypadkach tych stosuje się leczenie penicyliną a nawet usunięcie migdałów. Obecnie w całej Europie zauważono zmniejszenie się ilości reumatyzmów serca.

P.: Czy zmiana ciśnienia krwi oznacza zbliżanie się choroby serca?

O.: Nie. Zmiana ciśnienia z nielicznymi wyjątkami nie mówi o niebezpieczeństwie choroby serca.

Pytanie: W jakim stopniu odżywianie wpływa na choroby serca?

Odpowiedź: Zasadniczo sposób odżywiania odgrywa rolę drugorzędą. Pewien wpływ daje się zauważyć w chorobach związanych z naciśnięciem krwi, arteriosklerozą i osłabieniem mięśnia sercowego.

W takim wypadku należy ograniczyć używanie tłuszczów, jaj i soli. Nie należy jednak przesadzać, gdyż rygorystyczne przestrzeganie ograniczeń wpływa ujemnie na psychikę człowieka.

P.: Czy życie wielkomiejskie ma wpływ na rozwój chorób sercowych?

O.: Bez wątpienia tak. Prawdziwym wrogiem człowieka jest przemęczenie, silne przeżycia, troski i kłopoty. Zwiększa to ilość zachorowań na serce, a zwłaszcza tzw. żaby piersiowej (anginy pectoris) i infarktu miokarda (mięśnia sercowego).

P.: Czy zbyt spokojne życie nie szkodzi sercu?

O.: Nie, choć zbyt wielka bezczynność fizyczna, która hamuje krążenie krwi, może w pewnym stopniu skomplikować los serca w niektórych schorzeniach.

P.: Jak tytoń i alkohol oddziałują na serce?

O.: Spór o tytoń trwa od dawna. Zwolennicy jego, jak i przeciwnicy nie ustępują sobie wzajemnie. Jeżeli mowa o takich chorobach jak angina pectoris, infarkt miokarda lub arterioskleroza u osób poniżej 45 lat życia można z całą stanowczością powiedzieć, że jest to następstwo palenia tytoniu. Chory powinien bezwzględnie przestać palić. Używanie alkoholu należy również zaniechać.

Pytanie: Co to jest infarkt miokarda?

Odpowiedź: Zmiany, a następnie niewydolność mięśnia sercowego wskutek niedostatecznego odżywiania go krwią. Powodem choroby jest uszkodzenie jednej z arterii serca (wieńcowej).

P.: Czy chirurgia odgrywa rolę w leczeniu niewydolności serca?

O.: Tak. Ostatnio coraz poważniejszą. Chirurgia w wielu wypadkach przychodzi z pomocą i chory po operacji może żyć długo.

(Fr. H.)

KUCJA DANIELEWSKA

Odpryski

Rozbiło mi się srebrzyste zwierciadło w sełce odprysków na ziemię upadło, sto słońce błysnęło na urągawisko przed oczyma blisko.

Uklękałam, by zebrać skrawki ironii, i chciałam ułożyć w dawnej harmonii, lecz szkło milczało, ludzie szli ulicą, ja klęczałam licząc.

Pytali mnie, czemu kaleczę palce, okruciny przecież zbierania niewart, o ludzie, ludzie, zobaczyłam prawdę w rozbitym zwierciadle.

Prawdą jest, że świeci słońce.

Niech rozkwitają wszystkie kwiaty! Piękne powiędzenie, głęboko madre. Zachęta do swobodnej myśli w literaturze, sztuce i nauce. Nie słyszano ani jednego słowa sprzeciwu wobec tej archyhumanistycznej idei, której ojcem jest Mao Tse-tung, a matką stara chińska mądrość życiowa, znająca cenę cierpliwości, wolna od pychy. Nikt nie usiłuje podważyć sensu zacytowanego zdania, ale... Otóż, właśnie! Wiadomo, że rumianek jest bardzo pożyteczny na wiele dolegliwości, a na przykład osłabieniu psu na budę się nie zda. Ze głóg kole, a powój ślicznie pachnie. Że maki są piękne, a kaczęce pospolite.

I tu właśnie zaczyna się ale wielu ludzi, którzy zasadniczo — dopóki mowa o ogólnikowej maksymie — nie mają przeciw, a teraz, kiedy trzeba przełożyć ją na język realny i wyciągnąć praktyczne konsekwencje — nie wytrzymują nerwowo, doznają dreszczu obaw: a może burzany zagłuszą stokrotki? a może maciejka nie będzie pachniała tak pięknie, kiedy obok niej wyrośnie bratek? I w ogóle, po co pozwalać rosnąć ostowii? Przecież co do tego, że jest on brzydkim chwastem, nikt nie ma najmniejszej wątpliwości. To ostatnie w żargonie drobno-działaczy kulturalnych brzmi: „Czy mamy dawać trybunę wrogowi?”

I oto jesteśmy u początku rozterki „pocziwego ideowca”: siac chwasty? Takie hasło popierałby z pewnością wróg — co jest dobre dla wroga, tym samym jest złe dla nas.

Otóż to ostatnie wcale nie jest takie proste i pewne. Gdybyśmy wyrzuli sobie z kimś bochenek upieczony chleba, to jasne — każda skibka urwana przez konkurenta zmniejsza moją porcję, konkurent jest wówczas moim wrogiem. Ale jeżeli razem z kimś innym różnymi sposobami miesimy ciasto, twierdząc, że moje wyrośnie lepiej, to może się zdarzyć, iż dodanie — za przykładem konkurenta — powiedzmy szczypty cukru, będzie korzystne także dla mnie, mimo że jednocześnie jest korzystne dla przeciwnika. I mój przeciwnik wcale nie musi być wówczas wrogiem, może być tylko współzawodnikiem. Podobnie w biegu na 100 m poszczególne zawodnicy nie są bynajmniej dla siebie wrogami i to, co jest dobre dla zawodnika nr 4 (na przykład sok grape-fruitlew), wcale nie musi być złe dla zawodnika nr 3.

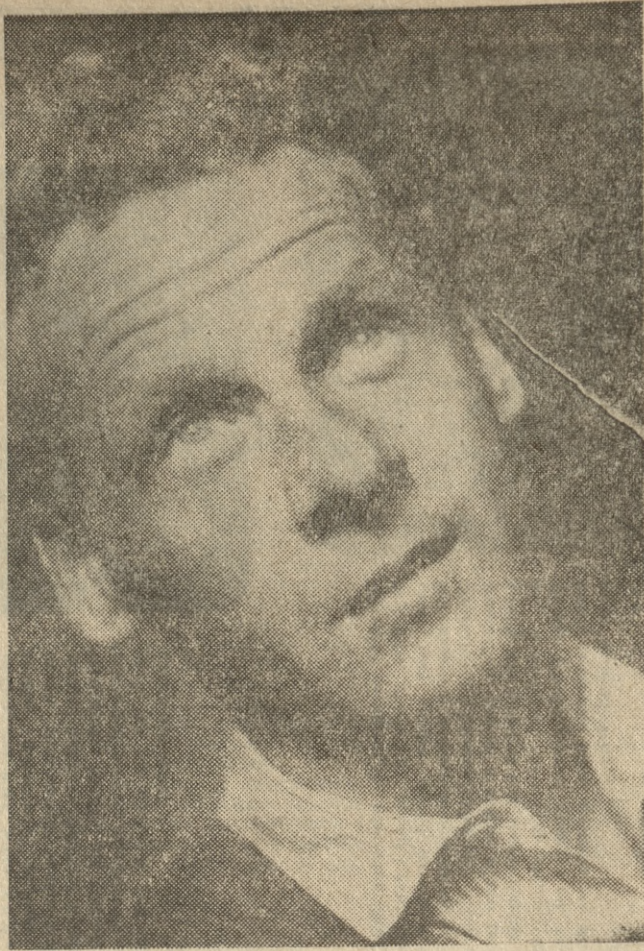
pomyśl o TMM

W sprawie kwiatów

A może ktoś tak myśli: ja jestem na 100% pewny, że mój sposób pieczenia chleba jest jedynie dobry i dlatego tolerowanie innych uważam za szkodliwe! No, cóż, istnieje taki paradoksalny efekt: pozytywne skutki negatywnych przyczyn. Deszcz jest nieprzyjemny, ale spowodowane nim nawodnienie gleby — zbawienne. Głupota jest lustrem rozumu, a szablą w pochwie rdzewieje. Bez dialektycznych przeciwstawień nie ma postępu. Zamknijmy usta innym twórcom i naukowcom, a więc (pozornie!) uratujemy sobie działanie, a nasza własna głupota natychmiast podniesie swój beznadziejny tępy łeb, zwolnimy szybkość i w sumie straty nasze na pewno będą większe niż w wyniku paru niesłusznych z naszego punktu widzenia twierdzeń, z którymi mamy możliwość dyskutować. Prawda i piękno się obronią. Socjalizm, prawdziwie ludzki, humanistyczny socjalizm nie potrzebuje muzealnej gablotki ze szklaną szybą. To jest idea żywa.

Kiedy Mao Tse-tung wypowiada swoje słynne zdanie o potrzebie tolerancji, zachęcając do swobodnej twórczości i krytyki — znaczy to także, że jego wiara w lud jest głęboka, a intencje — czyste.

JASKI



Konrad Drzewiecki

Atrybut młodości to dodatkowy walor nagrody Konrada Drzewieckiego, młodości zwycięskiej — uwieńczony laurem złotych i srebrnych medali międzynarodowych festiwalów Warszawy i Bukaresztu oraz „Grand Prix Absoluta” na Międzynarodowym Konkursie Muzyki i Tańca im. G. B. Viotti w Vercelli i zaszczytnymi występami gościnnymi na estradach Paryża, Mediolanu i Neapolu.

Pytanie: Co to jest infarkt miokarda?

Odpowiedź: Zmiany, a następnie niewydolność mięśnia sercowego wskutek niedostatecznego odżywiania go krwią. Powodem choroby jest uszkodzenie jednej z arterii serca (wieńcowej).

P.: Czy chirurgia odgrywa rolę w leczeniu niewydolności serca?

O.: Tak. Ostatnio coraz poważniejszą. Chirurgia w wielu wypadkach przychodzi z pomocą i chory po operacji może żyć długo.

Nie każda młodość ma szczęście znaleźć właściwe ukoronowanie swych buntowniczych ideałów piękna i dobra, które przeleć w sztuce, a zwłaszcza w trudnej, lecz jakże wdzięcznej sztuce tańca, znajdują tak wyraziste uzewnętrznienie w harmonii ruchu i gestu.

Miałem okazję niejednokrotnie pisać o „wulkanicznym temperamencie” tego rasowego tancerza charakterystycznego, obserwowanego jego linie rozwijającej od chwili debiutu w roku 1946 w Operze poznańskiej, poprzez występy w zespole Domu Wojska Polskiego i gościnie w Czechosłowacji aż po ostatnie doskonałe kreacje Rudowłosego z „Jeziora labedziego” — Czajkowskiego i diabła z „Pana Twardowskiego” — Różyckiego.

Dwa były zjawiska — obok wielu gwiazd zasłużonych mistrzów — na firmamencie choreografii polskiej w X-leciu Polski Ludowej, które na estradzie Opery poznańskiej zabłysły światłem pierwszej wielkości: Barbara Bittnerówna — lwowianka z pochodzenia (laureatka w r. 1948 jednej z nagród wojewódzkich Poznania) oraz Konrad Drzewiecki, wychowany na poznańskiej Śródcie, uczeń szkół Wszystkich Świętych i Gimnazjum Jana Kantego — poznaniak z krwi i kości, nowo-

kreowany laureat nagrody młodych m. Poznania za rok 1956.

Nie czas tu i miejsce na szczegółową analizę bogatego dorobku tanecznego Konrada Drzewieckiego, artysty o niewyczerpanej ambicji i żelaznej pracowitości, z której znaną go tak dobrze najmłodszy adepci Terpsychory z Państwowej Średniej Szkoły Baletowej w Poznaniu. Jesteśmy jednak głęboko przekonani ściskając prawicę młodego laureata a już dojrzałego artysty, że pokładanych w nim nadziei nigdy nie zawiedzie, a rodzinnemu miastu pozostanie wierny jak dotąd.

Teodor SMIEŁOWSKI

Zegar przyszłości

Na kongresie producentów zegarów w USA, dyrektor firmy szwajcarskiej „Longines” oznajmił, że w najbliższym dziesięcioleciu planuje się podjęcie produkcji zegarów radiowych. Zegary te będą poruszane energią fal radiowych i będą pracowały wyłącznie na zasadzie drgań elektronowych. Z obecnych zegarów znikną takie elementy, jak: sprężyna drgająca i oś, a w zamian zegary te będą wyposażone w tranzystory i układy elektroniczne. Nowy zegar będzie znacznie tańszy od obecnego. (m)

10 LAT TEMU w Głosie

Nie! na kartki żywnościowe. Na odcinek przypada i szpulka nie! 500-yardowa. Ponieważ przydzielona została pewna ilość szpulek 1000-yardowych, uprasza się rodziny posiadające dwie lub więcej kart o pobieranie tychże szpulek, gdyż dzielenie natrafiłoby na wielkie trudności.

Głównymi eksporterami węgla do Europy są USA oraz Polska. Na rok 1947 przewiduje się w Polsce wydobycie 57,5 mln. ton, z czego na eksport przeznaczają się 20 mln. ton.

Zapadł wyrok w procesie Głównej Komendy WIN. Plk Rzepecki skazany na 8 lat, Gołębowski na karę śmierci.

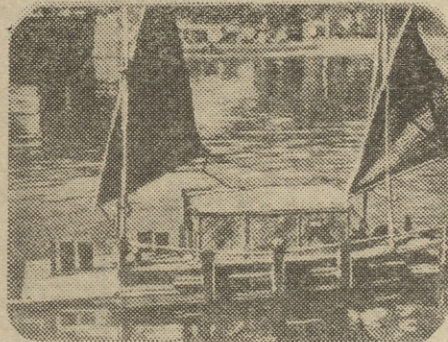
Przeszło półtora milarda złotych złożyło społeczeństwo Wielkopolski na Daninę Narodową.

Młodzieży akademickiej brak mieszkań, środków na utrzymanie i pomoce naukowe, nie mówiąc już o nieograniczonych i czarnych salach wykładowych (z art. wicewojewody poznańskiego J. Radzickiego).

Od dzisiaj sprzedawane będą papierosy PMT za miesiąc luty 1947 roku. Przydział wynosi 200 sztuk na lutowe karty zaopatrzenia kat. I odcinek nr 24 i 40. Do sprzedaży przeznaczone są papierosy „Bałtyk”, „Triumf” i „Wolność”.



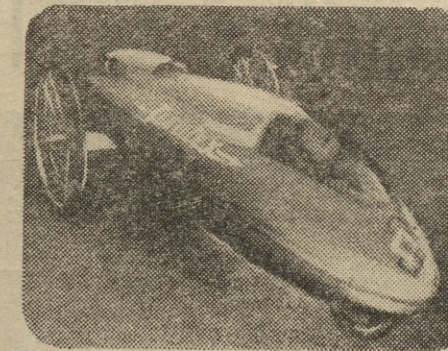
Zaczniemy dziś patriarchalnie. Oto zuluska głowa rodu z południowej Afryki, jeden z przywódców murzyńskiego plemienia Bantu. Wioski zuluskie, mimo przegranej przez Murzynów batalii o wolność w 1879 roku, zachowują swoje stroje i obyczaje, a także nieugiętą bojowość w walce z dyskryminacją rasową, ciągle jeszcze, niestety, stosowaną przez kolonialny Związek Afryki Południowej.



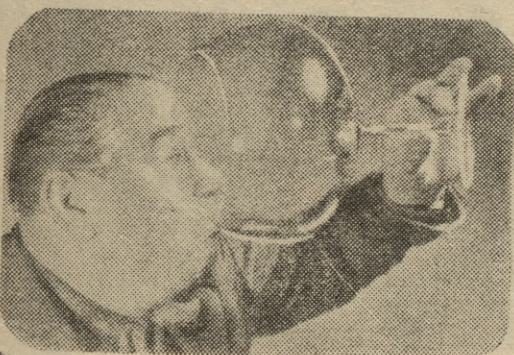
Na tej tratwie z bambusu 5 podróżników francuskich zamierza, wzorem Kon-Tiki, przepłynąć Pacyfik, ale w kierunku odwrotnym, a więc przeciw prądom morskim. Kierownik wyprawy — Eric de Bishop zapowiada, że podróż będzie trwała 4 miesiące. Na marginesie: Czy wiecie, że kilku polskich młodzieńców przygotowuje się do przepłynięcia podobną, choć mniejszą tratwą, wpoprzek Bałtyku?



Podbiegunowy pingwin powstaje z jaja, a wylęganie odbywa się wprost na śniegu. — Młode rodzą się tuż przed nastaniem nocy polarnej, którą spędzają tak, jak na ekranie — pod skrzydłami matki. W styczniu cała rodzinka udaje się na morze, i tak — da capo al fine.



Wiemy już, jak wyglądała skutery, obejrzymy więc teraz scutex — trochę dziwny pojazd, ostatni krzyk skuterowej mody, wstawiony zresztą kilkoma dobrymi wynikami w Monthlery. Scutex ma nieduży motor o pojemności zaledwie 49 cm. — A może by tak nasi... E, już się nawet gadać nie chce!



Czeski przemysł, to nie tylko Skody i Jawy. Tzw. forsy zrobił i robi dalej ten mały, lecz mądry naród, przede wszystkim na eksporcie drobnych artykułów z... piasku (ściślej — z kwarcu), którego i u nas nie brakuje. Tak, chodzi o szkło. Tylko jeden warunek. Nie mogą to być staroświeckie szklanki, w dodatku, kiwające się, z wypukłym dnem! Trzeba ruszyć głową i od czasu do czasu lansować jakąś nowość. Ot, chociażby takie duże kielichy...

(ZYG.)

STRUSIA TAKTYKA



Ci, którzy się chronią przed zrywaniem masek, niechaj dziś porzucą swój strusi wysiłek: nader niebezpiecznie chować głowę w piasek, bo tak na kopniaki wystawia się tylek...

O PEWNYM KROKODYLU



Połknął człowieka, po czym przez chwilę wylewał nad nim łzy krokodyla...

NIEDZWIEDZIA PRZYSŁUGA



Był niedźwiedź, który nie wiedział, co to „przysługa niedźwiedzia” — aż raz „na rękę poszedł” mu słon, no, i... przydepnął niedźwiedzią dłoń!

O MALPICH CZUŁOŚCIACH

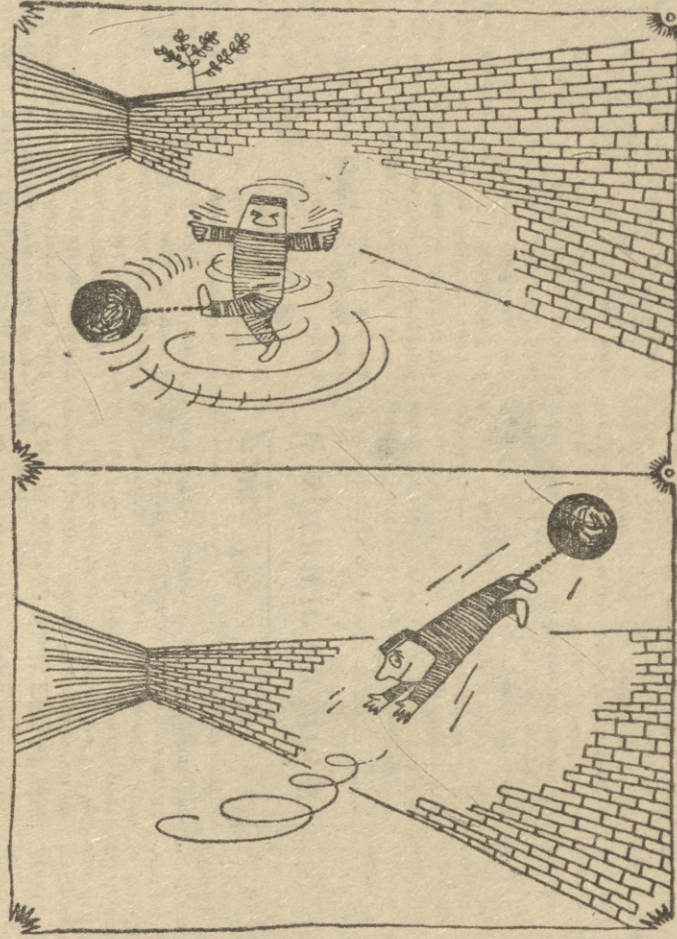


Najczulej malpa się przymila, gdy czuje forsy u goryla.

LECH KONOPINSKI

Fraszka nieco megalomańska

Król Jerzy VI zwykł na swym tronie Wciąż w szczerzoliwej siadać koronie, Skończywszy żywot na tym padole, Święty Antoni wdział aureolę, Skądinąd wiemy, że wielkie głowy Zdobit zazwyczaj wieniec laurowy. — Czyż ja mam z głową chodźć wciąż gołą? Ja też ozdobić chcę swoje czoło! — Zwłaszcza że doszło do moich uszu, Iż bardzo dobrze mi w kapeluszu...



TO-OWO i jeszcze coś

Mount Everest, uważany powszechnie za najwyższy szczyt świata, musiał ustąpić palmy pierwszeństwa górze Machin-Pomra w masywie Tybetu. Jej wysokość przekracza 9 tys. metrów.

Ostatnio został zatrzymany po kilkuletniej, bezustannej pracy silnik atomowy na amerykańskiej łodzi podwodnej „Nautilus”. Stos atomowy silnika ulegnie przeróbce, zostanie zaopatrzony w nowy zapas paliwa, po czym rozpocznie na dalszych kilka lat swą nieprzerwaną pracę.

W Czechosłowacji przeprowadzono dokładną statystykę, z której wynika, że na 100 tysięcy urodzin poród zaczyna się w dwóch wypadkach na trzy — w nocy. Największa ilość porodów przypada około godziny 1 nad ranem.



— Mamusiu, on zaczął pierwszy...

(S. K.)

Elektryczny aparat fotografuje w 10 sekund

Inżynier Zilewicz z Wilna skonstruował elektryczny aparat fotograficzny według pomysłu amerykańskich uczonych Yunga i Gralga. Obiektyw posiada soczewkę,

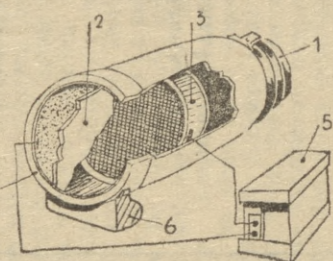
To się nazywa racjonalizacja

Wczoraj, kilka dni temu stojąc przy barze prowincjonalnego hotelu, usłyszałem niezwykle hałas jak gdyby z głośnika. Właściciel hotelu uśmiechnął się i wyjaśnił:

— Niech pan będzie spokojny, to tylko jedno z moich dzieci obróciło się na łóżku.

Uprzedzając moje potęgające się zdziwienie, wyjaśnił następnie, że po objęciu hotelu zarówno on jak jego żona musieli mieć oko nad dwoma małymi dziećmi, równocześnie zajmując się prowadzeniem hotelu na dole. Z trudności wybrnęli, zastępując oko — uchem. Umieścili pomiędzy kołyską niemowlęcia a łóżkiem drugiego dziecka mikrofon i połączyli go z głośnikiem w barze.

Posłuchałem znowu i rozpoznałem nieomylnie szmer spokojnego oddechu...



Przekrój elektrycznego aparatu fotograficznego o długości 10 cm: 1 — obiektyw, 2 — klisza, 3 — siatka z drucików, 4 — kasetka, 5 — zasilaacz wysokiego napięcia, 6 — zbiorniczek z proszkiem wywołującym.

bi się zupełnie normalnie. Teraz zasypuje się powierzchnię kliszy naelektryzowanymi cząstkami asfaltu (jest w specjalnym zbiorniczku wewnątrz aparatu — wystarczy potrząsnąć). Cząstki przyklejają się, gdzie potrzeba, do kliszy. Po lekkim podgrzaniu jej, asfalt przyczepia się w sposób trwały — zdjęcie jest gotowe.

A więc w drodze suchej, w ciągu dziesięciu sekund, otrzymać można elektrycznie pozytyw, choć jeszcze nie idealnie ostry. Amerykańskie „Elektroflaxy” są już w seryjnej produkcji. Jeżeli nasz przemysł fotograficzny rozwijać będziemy w dotychczasowym zółtym tempie, to należy się obawiać, że pełnowartościowy aparat zbudujemy właściwie wtedy, kiedy w ogóle wyjdą one z użycia — na rzecz „Elektroflaków”.

LAMUS

Korzyści płynące z noszenia okularów nie ograniczają się tylko do ludzi. Oto opis z dnia 13 stycznia 1888 roku:

„Pewien korespondent, przypuszczając że jego koń może być krótkowzroczny, kazał zbadać go przez okulistę. Ten orzekł, że koń ma oko wymagające siedmiu dioptrii i zapisał szkła wkleś. Szkła te udało się otrzymać i odpowiednio dopasować. Z początku koń był nieco zdziwiony, ale szybko zaczął dawać oznaki najżywszego zadowolenia. Obecnie stoi całymi rankami nad półotwartymi drzwiami swej stajni i patrzy wokoło siebie z wyrazem spokojnej błogości. Jego zachowanie w zaprzęgu różni się bardzo od poprzedniej bojaźliwości, a gdy go wypędzą na pastwisko bez okularów — kręci się koło furtki, rżąc żałośnie” (sk)

Panie Redaktorze!

Sama Praga jest przepiękna. Moc sklepów komisowych. Niestety swetrów nie przyjmują. Mówią, że mają już za dużo. I swetrów, i turystów. Poję się więc jak cholera w 3 pulowerach i 2 parach welnianych damskich reform. Te ostatnie zwłaszcza niewygodne i znajomi już na drugi dzień podejrzewali mnie, że mam tyfus brzuszny. Spirytus podobno idzie, ale niestety podczas podróży do Pragi męczyła nas czkawka, a że pustych butelek nie było sensu wieść, powyrzucaliśmy je więc już po stronie czeskiej przez okno.

Po przyjeździe zwiadałem wspomniane już koniary tudzież inne handlowe prywatne. Zresztą bez rezultatu. Praga od razu zbrzydła o sto procent. Dopiero na piąty dzień zrobiła się złota. Upchnąłem scyzoryk, ten, co to jedno ostrze nie chciało się zamykać, a drugie otwierać, koszulę z kobierczykiem nr 40 i rękawem nr 32, kalendarzyk, w którym druga strona była ósmą, dziesiątą trzecią, a czternastą w ogóle nie było, tudzież automatyczny ołówek. Jak się w nim naciskało automat, to zaczy-

nał gwizdać. Wszystko to kupiło Muzeum Osobliwości. I nawet nieźle zapłaciło. (A propos! Gdyby się Pan wybierał do Pragi, to proszę zabrać „Warszawę”, skupuje je podobno Muzeum Prehistoryczne).

Pozostałe dwa dni poświęciłem na zakupy. Kupiłem sobie piękny automatyczny ołówek (trochę się zacinał, więc go upchnąłem po powrocie, powiedziałem, że to taki czeski styl), scyzoryk luksusowy (nie chce się otwierać), koszulę syntetyczną (syn- teza numeru 44 z 34 tudzież kalendarzyk (od stycznia do czerwca i znowu od stycznia do czerwca).

O czym to ja jeszcze miałem pisać? Aha! o wrażeniach. Niestety, nie przywiozłem. Nie starczyło czasu ani pieniędzy.

Z turystycznym pozdrowieniem
JANUSZ KSIĘSKI

P.S Nie wie Pan przypadkiem, czy nie stworzono i u nas Muzeum Osobliwości? Chciałbym sprzedać ten scyzoryk, syntetyczną koszulę i kalendarzyk. Ołówek, jak już pisałem, upchnąłem.

Za tydzień specjalny numer



z okazji rocznicy wyzwolenia lewo i prawobrzeżnego Poznania

ROZRYWKI umysłowe

W UKŁADZIE LECHA RUDKOWSKIEGO

Rozwiązanie

z dnia 27 I 1957 r.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1 — karcia; 6 — rada; 9 — Arab; 10 — grog; 11 — mamona; 12 — Kato; 14 — emol; 15 — W. P.; 17 — rek; 18 — laik; 20 — agapa; 23 — komar; 26 — akta; 28 — ima; 30 — ar; 31 — atol; 33 — bard; 35 — aktywa; 36 — kant; 37 — osad; 38 — Star; 39 — armada.

Pionowo: 1 — kamiera; 2 — Aram; 3 — ramota; 4 — obol; 5 — agawa; 6 — rok; 7 — agar; 8 — smok; 13 — teza; 16 — pika; 18 — laka; 19 — k.o.; 21 — gama; 22 — Pa; 24 — metysa; 25 — rułada; 27 — trata; 28 — ibis; 29 — arka; 31 — atom; 32 — owad; 34 — dar.

Trojanogram: TRA SAT — STARTA — STRATA.

Nagrody książkowe wylosowali: 1) Maślej Tarnawski, Wolsztyn, ul. Gen. Świerżewskiego 18; 2) Sta-

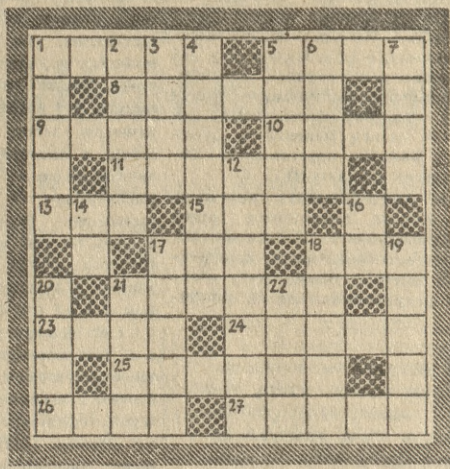
nislav Cymerys, Poznań, ul. Chelmońskiego 5; 3) Wanda Stefańska, Czarnków, ul. Kościuski 92; 4) Edmund Skrzypczak, Poznań, ul. Kościuski 77; 5) Stanisław Janaszek, Owińska, pow. Poznań. Jak się okazuje — zamieszczane w „Głosie” rozrywki umysłowe, pasjonują nawet naszych czytelników, przebywających zagranicą. Prawidłowe rozwiązanie zadań z dnia 27 I br. nadesłał nam p. Z. H. Kuźma z Hollandii. W związku z tym, redakcja przeznaczyła dla p. Z. H. Kuźmy dodatkową nagrodę, którą przesyłamy pod jego adres: Amsterdam — C. Leidsekaade 69 — II.

W uzupełnieniu objaśnienia do palindromów z dnia 10 bm. podajemy, że rozwiązanie stanowi dwa wyrazy pięcioliterowe.

Rozwiązania obu zadań prosimy nadsyłać do dnia 2 marca 1957 r.

KALAMBURY

Litera z nazutki wyłoni niedołężne i liche konie. Ta sama zaś litera z piaszcza nazwę „Jam drukarski” upraszcza.



KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1 — turecki gmach rządowy; 5 — ubitek, strata na wadze towaru; 8 — uczone, zajmujący się nauką o budowie organizmu; 9 — arka; 10 — zwoj papieru; 11 — myśliwy posługujący się pułapkami; 13 — papuga brazylijska; 15 — przyrząd gimnastyczny; 17 — odcinek gry w tenisa; 18 — termin przy grze w karty; 21 — płaski drąg metalowy; 23 — linia zamknięta, wypukła; 24 — stopień w hierarchii urzędowej; 25 — darowanie życia (na wojnie); 26 — miara wagi; 27 — dodatek, załącznik.

Pionowo: 1 — lalka, marionetka; 2 — sprzęt sportowy; 3 — obrażenie ciała (wspak); 4 — teatrzyk z lekkim repertuarem; 5 — zatycka; 6 — bożek miłości; 7 — przełożony klasztoru; 12 — nabój z materiałem wybuchowym; 14 — bożek egipski; 16 — symbol chemiczny; 17 — muł; 18 — tkanina podobna do aksamitu; 19 — posiedzenie spirytystów; 20 — instrument do podawania sygnałów; 21 — ryba karpiowata, kiepiec; 22 — batalion.

Poważne osiągnięcie radzieckich fizyków jądrowych

MOSKWA (PAP)

Moskiewska „Prawda” podaje, że zespołowi fizyków radzieckich pracujących pod kierunkiem profesora I. W. Kurczatowa udało się eksperymentalnie połączyć w zwykłej temperaturze jądro wodoru w jądra helu.

O pomyślnym dokonaniu podobnego eksperymentu donieśli w styczniu br. fizycy amerykańscy.

Decydującą rolę w procesie łączenia się jąder wodoru w jądra helu w normalnej temperaturze odgrywa ezon Mu, który jest jak gdyby katalizatorem. Pomyślne rezultaty dalszych prób nad przeprowadzeniem tak zwanej katalizacyjnej reakcji jądrowej (wodor zamienia się w hel w normalnej temperaturze) mogłyby oznaczać otwarcie nowego etapu na drodze poko-

jowego wykorzystania energii jądrowej.

NOWY JORK (PAP)

Dr Edward Teller, czołowy amerykański fizyk jądrowy, oświadczył w Waszyngtonie, że jego zdaniem, w ciągu najbliższych dziesięciu lat USA stracą supremację w nauce światowej na rzecz Związku Radzieckiego.

Tratwą przez Bałtyk

GDANSK (PAP)

Smiały projekt wyprawy tratwą przez Bałtyk pięciu młodych gdańskich i bydgoskich żeglarzy okazał się zupełnie realny. Szereg instytucji i osób na Wybrzeżu Gdańskim bardzo życzliwie odniosło się do tego projektu, przychodząc organizatorom wyprawy z pomocą. Dzięki temu schył już w Lebie — na miejscu przyszłej budowy tratwy, odpowiedni materiał — bele świerkowe, Polskie Linie Oceaniczne wypożyczą żeglarzom sprzęt nawigacyjny i ratunkowy.

W obliczeniach i przygotowaniu wyprawy pomagają młodym amatorom, m. in.: kpt. Meissner i wybitny fachowiec w dziedzinie budownictwa okrętowego — inż. Czarnecki.

Poznań wybiera władze harcerskie

Pierwsze wybory Komendy Chorągwi odbędą się dzisiaj w Poznaniu. Weźmie w nich udział kilkudziesięciu delegatów z województwa oraz naczelnik harcerstwa, Zofia Zakrzewska.

Po zwycięstwie w Krakowie

Cukiernicy poznańscy pojadą do Duesseldorfu

KRAKOW (PAP)

Arcydzielnia „cukiernicza” z Warszawy, Poznania, Katowic, Szczecina, Elbląga, Gdyni, Opola i Krakowa zgromadziła ogólnopolską wystawę cukierniczą otwartą 15 bm. wieczorem w Krakowie. Wystawa połączona była z konkursem na najatrakcyjniejsze i pomyślowe wyroby cukiernicze.

W konkursie zwycięstwo odnieśli cukiernicy z Poznania, zaś drugim miejscem podzieliли się wspólnie ich kole-dzy po fachu z Krakowa i Warszawy. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc reprezentować będą polskie cukiernictwo na międzynarodowej wystawie w Duesseldorfie.



SPOŚRÓD WIELU cennych wniosków, wysuniętych na konferencji geologów, na uwagę zasługuje postulat sporządzenia wieloletniego ogólnopolskiego planu badań geologicznych dla potrzeb górnictwa węgla kamiennego i brunatnego.

ZAŁOGA STOCZNI Gdańskiej spuściła na wodę 3 nowe jednostki pełnomorskie — trawler rybacki typu B-10, trawler nowego typu B-14 oraz statek typu Tramp o nośności 5 tys. ton.

Pracownicy poszukiwani

20 kobiet do sprzątań ogólnych zatrudni Spółdzielnia Pracy „Czystość” w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36. Zgłoszenia w godz. od 7—15.

Inżyniera lub technika metalowca, na kierownika zakładu poszukuje: Spółdzielnia Inwalidów w Jastrowiu, pow. Wałcz, ul. Wojska Polskiego 15 (główna linia kolejowa Piła — Poznań). Wynagrodzenie dobre, mieszkanie rodzinne zapewnione. Zgłoszenia pisemne kierować pod adresem spółdzielni. Reflektuje się na siłę kwalifikowaną z odpowiednią praktyką.

Kwalifikowanych murarzy, dekarzy, zdunów oraz robotników niekwalifikowanych zatrudni natchmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Głogowie. Praca na miejscu i w terenie. Wynagrodzenie wg stawek budowlanych w akordzie. Bezpłatne kwatery oraz zwrot kosztów przejazdu do miejsca zamieszkania jeden raz w miesiącu zapewniony.

Praca
Fryzjerka i manicurzystka — pedicurzystka potrzebna. Seweryn Frankowski, Cieplice k. Jeleniej Góry, zakład fryzjerski.

Lakiernik oraz dziewczyna do prac pomocniczych potrzebni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4053g.

Panią miejscową po kursie krawieckim lub bielizniarskim potrzebną. „Hafta” Poznań, Stary Rynek 58.

Potrzebny szliflerz na nożyki dorywczo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4200g.

Uczciwa, czysta panią do galanterii papierniczej potrzebna. Oferty z życiem do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4209g.

Rutynowanych przedstawicieli (k) — zaprowadzonych poszukuje prywatna firma. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4295g.

Dnia 15 lutego 1957 po długiej i ciężkiej chorobie zmarła moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, przeżywszy lat 54, śp.

Franciszka Kałwak
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W smutku pogrążeni mąż, córka, zięć i wnuki.
Poznań Staszica 11/3 4519g

Dnia 15 lutego 1957 r. zmarł, przeżywszy lat 43, śp.

Marian Łaszczyk
W Zmarłym stracił sumiennego pracownika oraz dobrego kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
Rada Zakładowa Pracowniczy Dyrekcja Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu K807

Poznańskie Zakłady Remontowo-Montażowe

Poznań, ul. Przemysłowa 39

tel. 21-53 i 24-94

remontują fachowo i terminowo wszelkich typów

maszyny parowe, lokomobile, sprężarki, ciągniki spalinowe, waskotorowe, kotły parowe oraz urządzenia pomocnicze do kotłów parowych jak: urządzenia do zmieszania wody, magistrale parowodów, urządzenia zasilające, przegrzewacze pary i podgrzewacze wody oraz wszelkie prace wchodzące w zakres robót kotłarskich jak: boilery, zbiorniki, autoklawy, elewatory itp.

Poza tym przyjmujemy do obróbki mechanicznej prace tokarskie, frezarskie, szlifowanie wałów o długości tocenia 1000 i średnicy 160 mm.

Modystka samodzielna po trzebną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4406g.

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć, Poznań, Mickiewicza 27 m. 7.

Kursy pisanie na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7 — tel. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych.

Kupno
Włosec, szczeciński, inne surowce szczeniarskie kupuje. Marian Celler, wytwórnia szcetek, Poznań, Zielona, przy placu Bernardyńskim.

Wosk pszczeli kupuję i wymieniam na węże gwarantowane. Sławomirski, Poznań, Solacz, Podolska 5. Dojazd Dworca Zachodniego tramwajem — jedynką do Parku Solackiego.

Pianino krzyżowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4217g.

Kupię maszynę do produkcji lodów, około 30 litrów oraz termosy. Knast, Poznań, 23 Lutego 36.

Prasę do bakelitu około 15 ton kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4264g.

Maszynę dzwiersową nr 8 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4287g.

Kupię samochód „Iia”, może być do remontu i niekompletny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4293g.

Regały do sklepu galanterii kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4343g.

Kupię leki: Delatortison w tabletkach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4377g.

Deski, legary, podkład pod parkiet, również białe drewno kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4400g.

Sprzedaję
Sprzedam 400 m szkła okiennego. Poznań, Senatorska 13 m. 4.

Wózki — autko, koszykowy okazuję sprzedam. Poznań, Hetmańska 27 m. 7.

Wózki — autko, koszykowy okazuję sprzedam. Poznań, Hetmańska 27 m. 7.

NAPRAWA KAS PANCERNYCH i ŻELAZNYCH

wszystkich typów
w ramach przerw produkcyjnych
wykonują

POZNAŃSKIE ZAKŁADY METALOWE I EMALIERNIA

K 809

POZNAŃ, ul. Wrzesińska 2

UWAGA BUDOWNICTWO! Maszyny do wyrobu dachówek

wykonuje
HUTA STAŁOWA WOLA
wojew. rzeszowski

Zamówienia przyjmuje Dział Zbytu Huty K 697

Kupię

BARAK

MIESZKALNY

w dobrym stanie, rozmiar obojętny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4065g.

Zamienię mieszkanie przy Grunwaldzkiej (blisko Małejki) duży, ładny pokój z kuchnią, łazienką, na mieszkanie 2-pokojowe z odpowiednimi przynależnościami, tylko samodzielne. Nowe bloki niewykończone. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4161g.

Posiadam lokal w śródmieściu, nadający się na drobne rzemiosło — oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4213g.

Lokalu na ciche rzemiosło około 25 m² poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4263g.

Poszukuję mieszkanie 1-2-pokojowe do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4276g.

Zamienię 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, na 1 pokój z kuchnią, korytarzem, łazienką, samodzielne, wspólne wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4323g.

Małżeństwo bezdzietne — lekarze, poszukują pokoju z kuchnią lub pokoju umiarkowanego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4328g.

Małżeństwo bezdzietne poszukują pokoju pustego lub umiarkowanego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4329g.

Komfortowe samodzielne 2 pokoje z kuchnią, wygodami w Warszawie, zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4380g.

Parcele dwumorgową, ewentualnie połowę sprzedam właściciel. Poznań, Szlagowska 39.

IMPREGNOWANE FARTUCHY ochronne
IMPREGNOWANE NAKRYCIA na konie
z warunkiem
IMPREGNOWANE OKRYCIA na nogi
dla wozaków

ZMIJKI DO CZYSZCZENIA przewodów
kanalizacyjnych

BARWNIKI DO JAJ
SÓL DO KONSERWOWANIA MIĘSA

wykonuje

Spółdzielnia Pracy Wytwarzalności Różnej

w Poznaniu, ul. Wroniecka 17, tel. 507-86.

K768

Gospodarstwo w mieście powiatowym, 3 ha z budynkami sprzedam, Kuzawa, Czarnków, Rzemieślnicza 11.

Lekarskie

Dr Edward Trzeźniowski, specjalista chirurg i ginekolog przyjmuje codziennie od godz. 14—16.

Poznań, ul. Grudzińskiego 4, tel. 48-06.

Dr Marian Kiełasiński, lekarz specjalista chorób wewnętrznych, szczególnie wady i choroby, przeprowadził się i obecnie przyjmuje w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 17 I piętro, codziennie od godz. 8 do 10 oraz we wtorek, czwartki i soboty od 14—15.

Wypożyczalnia Poznań, Mickiewicza 11 — narożnik Krasieńskiego poleca: suknie balowe z szalami, suknie ślubne (na wszystkie figury), welony pięknie upięte, halki specjalne oraz nakrycia do chrztu.

Kto wykonuje lalki regionalne? Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4405g.

Pracownice
Panna solidna majetna, zapozna pana do lat 45 z wyższym wykształceniem, z dobrego rodziny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4252g.

Krawcowa-kuśnierka, materialnie niezależna, przystojna pozna pana po 50-ku z mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4337g.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-14

Dzień jak eodzien

„rozbrzmiewają przez głośniki w lokalach i na koncertach słowa modnej piosenki. Dzień! Ilekryje się w nim radości i

smutku, przyjemności i rozczarowań. Dla każdego z nas jest on inny, każdemu przynosi coś nowego. Jednak kryje się w nim jedna dla wszystkich bez wyjątku treść: codzienna praca. Bez różnicy na zawód i wiek, każdy ma swoje codzienne obowiązki. Zobaczmy, jak wygląda ona u jednej z mieszkanek naszego miasta.



Panią Gizelę codziennie rano budzi terkot budzika. Trzeba wstać, aby przygotować śniadanie dla męża, który spieszy się do biura. Jest jednak jeszcze kilka minut czasu, można więc posłuchać najnowszych wiadomości, czy trochę muzyki.

W przerwie spiker informuje słuchaczy, że minęła przed chwilą godzina... zresztą w tej chwili nie jest to ważne. Ważniejszym jest to, że już czas największy, aby wyjść z ciepłego łóżeczka.



Co dzisiaj ugotować na obiad — takie pytanie zadają sobie (żeby tylko sobie!) 365 razy w roku nasze żony i matki. P. Gizela porobiła częściowo zakupy poprzedniego dnia, dzisiaj tylko je uzupełni. Najlepiej wybrać się na targ i zobaczyć, co przywieziono na rynek. O, już jest! Apetyczna kapusta na pewno będzie doskonałym uzupełnieniem drugiego dania. No, teraz trzeba zakupy odnieść do domu, bo już czas udać się do pracy.



Uff! Nareszcie po wszystkim! Teraz dopiero, wieczorem, można spokojnie porozmawiać z mężem i podzielić się wrażeniami spędzonego dnia. Musiały być przyjemne, świadczy bowiem o tym uśmiechnięta twarz p. Gizeli. A nastroj poprawiają jeszcze dźwięki muzyki, gdyż wybrała się z mężem „Pod Koziołki”. Szklanka dobrej kawy oraz kilka taków walec czy tanga, pozwolą zapomnieć o minionym dniu. Do jutra!

Tekst: M. Vogel

Zdjęcia: K. Przychodzki

Telefony w niebezpieczeństwie!

Nie minął rok od ustawienia pierwszej budki i zainstalowania w niej pierwszego automatu telefonicznego, a Urząd Telekomunikacyjny nosi się już z zamiarem skasowania telefonów ulicznych.

Dlaczego?

Bo wyrostki i rozwydreni chuligani niszczą budki, rozbijają aparaty, łamią lub kradną słuchawki. W styczniu np. skradziono 16 mikrofonów, 14 wkładek mikrofonowych i słuchawkowych, 3 puszkę z piędzmi i wiele innych części. Straty w ciągu paru miesięcy wynoszą ponad 20 tys. zł.

Kto winien? — oczywiście przede wszystkim samą sprawę, a poza tym całe społeczeństwo. Niestety bardzo rzadko ktoś z przechodniów widząc w kabinie młodzień „zabawiającą się” kręceniem tarczy cyfrowej w coraz nowych kombinacjach liczbowych, lub niszczących aparat zdobędzie się na interwencję.

Automaty telefoniczne najbardziej są potrzebne na peryferiach miasta, a właśnie tam najczęściej są niszczone. (Ro)

W muzykalnym Poznaniu

„Carmen” i Gershwin

Wznowiona w Państwowej Operze — „Carmen” należy do najbardziej lubianych przez publiczność dzieł muzyki scenicznej. Jerzy Bizet zapoczątkował tu nowy styl muzyczny, nazywany później weryzmem — styl odbiegający znacznie od typu innych współczesnych oper francuskich, a będący protestem przeciw patetycznym koturnom Wagnera. Niezwykła inwencja melodyczna, jaskrawość wyrazu, oryginalne hiszpańskie rytmy ludowe, dosadność charakterystyki psychologicznej (genialnie malowanej dźwiękami) — oto zalety sławnej kompozycji Bizeta.

Ongiś, w latach przedwojennych, najsławniejszymi polskimi odzwierciedleniami partii tytułowej w „Carmen” były dwie primadonny: Jadwiga Lachowska i Wanda Wermińska. Zaszczepione tradycje poprzedniczek podtrzymuje po wojnie ANTONINA KAWECKA, której artystyzm wokalny i aktorski znajduje się obecnie w szczytowej swej formie. Świetnie wypracowany technicznie głos Kaweckiej, jej nienaganna muzykalność, żywiołowy temperament, wyborne wycie się w postać demonicznej cyganki — świecą triumfy w „Carmen”, bodajże najcenniejszej roli operowej tej artystki.

Całość przedstawienia poprowadzona została brawurowo przez dyr. ZDZISŁAWA GÓRZYŃSKIEGO, którego koncepcje interpretacyjne muzyki Bizeta były owa- cyjnie przyjmowane przez słucha-

czy (doskonale utracone tempa, precyzyjna dynamika, indywidu- alna ekspresja). Wśród pierwszo- planowych ról wyróżnijmy: JO- ZEFA PRZADĘ (który kreuje Don Joségo z dużą kulturą wokalną), ZYGMUNTA MARIANSKIEGO (Torreador — pełen dramatyczne- go rozmachu) oraz DOROTĘ SE- REMAK (wdzięczna Micaela). Z licznych partii mniejszych wy- mienimy chociaż: Didur-Zaluska, Musielewska, Katina, Bieńkow- skiego (śpiewali m. in. akuratnie wypracowany kwintet w II ak- cie). Nad stroną reżyserską spek- taklu czuwał zasłużony dla Opery Poznańskiej artysta Maksymilian Statkiewicz.

Koncert symfoniczny Filharmo- nii — poświęcony tak ma- ło znanej u nas mu- zyce amerykańskiej — wywołał zrozumiałe poruszenie wśród miłośników muzyki. Na a- fiszu utwory m. in. Grofégo i Gershwina. To ostatnie nazwisko wzbudza zwykle największą cieka- wość. Zmarły w roku 1937 kom-pozytor był entuzjastą jazzu. Obok utworów ściśle tanecznych pisał dzieła o charakterze poważnym, artystycznym — jednak z reguły korzystające ze zdobyczy stylu jazzowego. Najdojrzalszą pracą Gershwina jest opera z życia Mur- zynów: „Porgy and Bess”. Wyko- nany w Poznaniu „Koncert na fortepianie i orkie- stre” George Gershwi- na jest zajmujący, jako próba po- łączenia tradycyjnej formy estrad-owej z efektami rytmów jazzo- wych. Dzieło nie dorównuje zapew- ne słynnej „Błękitnej rapsodii” (tegoż autora), ale i tak zawiera w sobie sporo dobrej muzyki nie- kiedy wręcz frapująco brzmiącej kolorystycznie (przeważała rytmika fokstrotowa). Grał wytrawny pianista krakowski ALFRED MÜLLER. Dyrygował STANISŁAW WISŁOCKI.

Niestety owa muzyka amerykań- ska, którą przedstawiono nam w pierwszej części wieczoru — wybi- nie rozczarowała. A więc naj- pierw dano F. GROFÉGO trzy fra- gmenty z Suty i w orkiestrze (USA). I część („Wschód słońca”) ma charakter przesłodzo- nej ilustracji filmowej. II cz. jest niewybredna w inwencji i instru- mentacji (przypominało się „Wio- koniku”). III cz. banalna w swym naiwnym ilustratorstwie („Bu- rza”).

Znana sopranistka SONIA MAN- THEY, w ramach tejże imprezy, śpiewała muzykalnie 5 pieśni au- torów brazylijskich — kompozycje o charakterze salonowo-rozrywko- wym (z reminiscencjami folkloru hiszpańskiego i murzyńskiego). S. Manthey jest posiadaczką dużego, operowego głosu. Interpretuje czu- rująco, zatem oklaskiwaliśmy ją szczerze. Jednak dyskutowałbym, czy podczas wieczornych koncer- tów symfonicznych, Filharmonia powinna była produkować właśnie powyższy repertuar? O poważnej artystycznie muzyce amerykań- skiej, niestety, nie dał on wyobra-żenia (z wyjątkiem Gershwina).

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Pierwsze kandydatki na „Miss”

Wiadomość o organizowaniu przez Komitet Budowy Parku Kultury wyboru „Miss piękno- ści”, wywołała zainteresowanie — przede wszystkim piękniej- szej połowy społeczeństwa. W ciągu dwóch dni zgłosiło się już 10 kandydatek do tego ty- tułu.

Przypominamy wszystkim pięknym Paniom, które zamie- rzają ubiegać się o tytuł „Miss” — warunki konkursu: wiek — od 18 lat, zgłoszenia — osobiste w biurze komitetu w Prezy- dium MRN (Nowy Ratusz), ul. Czerwonej Armii nr 80/82 — pokój nr 206 w godzinach od 1 do 15 — do 10 marca br. (V)



Zamiast zrzeszeń — stowarzyszenia

W Warszawie odbyło się nie- dawno pod przewodnictwem sekre- tarza CRZZ — Tułodzieckiego po- siedzenie komisji opracowującej projekt nowej struktury sportu związkowego. W obradach wzięli udział przedstawiciele zrzeszeń i związków sportowych oraz liczni działacze.

Komisja postanowiła powołać do życia organizację zrzeszającą klu- by i koła sportowe związków za- wodowych. Organizacja ta będzie nosiła tymczasową nazwę — Sto- warzyszenia Organizacji Sporto- wych Związków Zawodowych. Przewodniczącym prezydium tej organizacji został dr Zajęzłowski. Do prezydium weszli: wice- przewodniczący Gutowski i Zatkę, oraz sekretarze — Ryłski i Wilczyński i członkowie, Rutkowski, Ga- worski, Gierunto, Tułodziecki i Stachon.

W dyskusji okazało się, że wśród działaczy sportu związkowego nie panują jednolite poglądy na sprawę organizacji sportu robotniczego.

Ze względu na fakt, że 31 marca br. kończą swą działalność zrzesze- nia sportowe postanowiono przy- spieszyć akcję tworzenia klubów.

Uchwalono także, że kluby mogą łączyć się w federacje branżowe np. kolejarzy, górników, hutników itd. Rozdziałem funduszy jednak zajmować się będzie nowoutworzo- ne Stow. Organizacji Sportowych Związków Zawodowych przez swo- je delegatury wojewódzkie. Posta- nowiono rozpocząć także dyskusję nad statutem nowoutworzonego stowarzyszenia, przejąć ośrodek sportowy w Chylicach oraz utwo- rzyć własne wydawnictwo. (of)

Na korcie

W czwartym dniu Mistrzostw Polskich na krytym kortcie w Gł- wicach rozegrano pierwsze spot- kania o wejście do półfinału. W pierwszym meczu Lelcis, po zacie- tej i emocjonującej walce, zwycię- żył Gasiorka (Olimpia P-ii) — 7:5, 3:6, 6:0. Radzio pokonał Majewskie- go 6:0, 6:3 a Skonecki zdeklasował Buchalika 6:1, 6:1.

Rozegrane mecze w grach pod- wójnych przyniosły następujące rozstrzygnięcia: Kwiatkowski, Ma- niewski — Wilczek, Sowiński 5:7, 6:4, 11:9, Skonecki, Lelcis — Szyłkie- wicz, Wojtowicz 6:2, 6:2. Piątek, Radzio — Majewski, Wójcik 6:1, 6:2.

W spotkaniu o wejście do ćwierć- finału Majewski niespodziewanie pokonał Maniewskiego 6:2, 6:2.

KOZIM GDZIE?

Godz. 9.00 — Dalszy ciąg turnieju szermierczego w sali przy ul. Dzierżyńskiego 217.

Godz. 11.00 — Budowlani Poznań — Budowlani Warszawa. Mecz bokserki o mistrzostwo II li- gi. Od godziny 10.30 odbędzie się trzy finałowe walki bokser- skich mistrzostw juniorów.

— Legia — Admira — towarzyskie spotkanie piłkarskie. Boisko przy al. Reymonta.

— Polonia (Główna) — AZS Spot- kanie towarzyskie w plicie noż- nej. Boisko im. Hanki Sawie- kiej.

Godz. 15.30 Warta — repr. Gorzo- wa. Towarzyski mecz piłkarski na pływalni przy ul. Wronie- ckiej.

Godz. 17.00 — Warta — Gwardia Wrocław. Mecz koszykarski III ligi w hali WSWF.

Godz. 18.00 — Poznań — Budapeszt. Międzynarodowe spotkanie za- paśnicze w stylu wolnym. Hala KS Lech przy ul. Matejki.

Godz. 18.30 — Warta — AZS AWF. Mecz koszykarski o mistrzostwo II ligi w sali WSWF przy Dro- dze Dębińskiej.

Inżynier Eustachy przystanął przy oknie wysta- wnym sklepu sportowego. Nie wiadomo, który ra- zu ogląda przyrządy do gier i zabaw, strój gimna- styczny i ekwipunek narciarski. Tak, w tych spodenkach było mu kiedyś do twarzy. O — tam dalej buty do no- żej! Doskonale!

Rozglądnął się dookoła siebie, czy czasem nie ma kogo ze znajomych. Czuli się jak złodziej chwyceni na go- rącym uczynku. Kilku piętnastolatków oczyma łakomie sięgało po narty.

BRODA

Szyba jakby mu się usunęła sprzed oczu. Zamiast niej zazieleniła się łąka. Po niej pędzi z piłką do bramki. Za- nim i przed nim przeciwnicy. Nie może się przedrzeć. Pił- ka odbija się, kopie ją jeszcze raz i —

— Niech cię kule biją — noga!

Znowu przed oczyma sprzęt sportowy, ale w nodze okropny ból. Zupełnie taki sam, jak wlenzasz. Inżynier mimo woli skurczył się. Zmalał. Chwycił za siwą brodę, coś zamamrotał, kiwnął smutnie ręką, jakby przed kimś się opędał.

Powłóki się do domu. Zaczął kuleć. Bardziej niż wczor- raj.

... bar kosmetyczny

Aby płakać, trzeba znać technikę płaczu. Jeśli płakać, to tylko na wprost lub na bo- ki, żeby... nie zmyać tuszu z rzes. Ale poza tym płakać ko- biecie nie wolno, bo płacz to wróg nr 1 urody, a uroda to broń, która zapewnia kobie- cie zwycięstwo w życiu w ogóle i na codzień...

Takich to wskazówek udzieliła na pokazie „kosmety- ki à la minute” pani Hanna Micewicz, kierownik kursów kosmetyki i masażu w Poz- naniu, Szczecinie i Katowicach. Pokaz, który odbył się w piątek w Klubie MPiK, zgromadził uczestniczkę trwa- jącego obecnie 5-miesięcznego kursu kosmetyki i masażu oraz licznych gości, a wśród nich i kilku mężczyzn.

Kosmetyka to — powiedzia- ła prelegentka — najsukutecz- niejsza broń kobiety w co- dziennej walce o byt. Tempo życia XX wieku wpływa ujemnie na urodę kobiety i dlatego koniecznie trzeba dbać o siebie, o swój ze- wnętrny wygląd. Dobry wy- gląd daje dobre samopoczucie, a to zapewnia powodze- nie. Zadaniem więc kosmety- ki jest zapewnienie kobietom przede wszystkim (mężczyz- nom również — bo i oni ma- ją takie czy inne wady w swej urodzie i mają również prawo do jej poprawienia) — wiary w siebie na codzień.

Aby każda pracująca, a więc nie posiadająca za wiele wolnego czasu kobieta, mogła mimo to korzystać z facho- wych kosmetyczno-lekarskich zabiegów, od 16 marca po- stawia w Poznaniu przy pla- cu Wolności 9 nowa placów- ka kosmetyczna, kierowana przez Hannę Micewicz. Pla- cówka ta będzie przyjmować nawet zamówienia telefonicz- ne na wykonanie usług w do- mu. Kobieta wybierająca się do teatru, na zabawę itp., bę- dzie mogła wstąpić tu do tak

zwanego baru kosmetycznego na krótki zabieg „zrobienia się na bóstwo”, nawet z wlas- nymi kosmetykami. Personel tej placówki usługowej bę- da stanowić lekarze i 12 wykwa- lifikowanych kosmetyczek.

A więc (uwaga — pano- wie!) od marca każda pozna- nianka to bóstwo. (Ro)

Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé; POL- SKI — g. 19 „Angelica” (pra- premiera); NOWY — g. 15.30-19 „Brat marnotrawny”; OPE- RETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Kar- nawalowe igraszki”; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — g. 16.30 „Baśń o pięknej Parysadzcie”.

Kina

APOLLO — g. 10-20 „Wrota piekieł” (japoński, 14 l.); BAŁ- TYK — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.15 „Ali Baba i 40 rozbójni- ków” (franc.); MUZA — g. 10-14 „Anioł w gorach” (czeski), 16 „Zimowy zmierzch” (polski), 18 i 20 „Berliński romans” (NRD); RIALTO — g. 10 „Kon- cert na ekranie” (panorama), 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Sąd Boży” (franc.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Ali Baba i 40 rozbójników” (franc., 16 l.); WAR- TA — g. 10, 12, 14 i 15 „Symu- lant” (dokum.), 17 i 18 „Ukara- ne łakomstwo” (bajki), 16-20 „Edward w opałach” (węg.); HUTNIK — g. 13 „Kozioł muzy- kant” (bajki), 15-19 „Mąż dla Anny Zacheo” (włoski, 18 l.); PIAST — g. 11 „Dyl Sowizdrzał” (bajki), 12.15 i 17 „Czerwona i czarna” (franc., 18 l.); KIE- RZYŃKA (ul. Składowa nr 5) — „Ostatni most” (jugosl.-aust.); FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Wenecja”; ZNIEZ (Zabikowo) — g. 13-19 „Salto mortale” (NRD).

Wstawy

Lokal CBWA — „Wystawa Prac Związku Polskich Arty- stów - Fotografików” — czyn- na dziś do godz. 17.

Lokal Wystawowy PTF (ul. Paderewskiego 7) — „Wystawa Fotografii Artystycznej”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
11 — koncert życzeń, 12.04 — przegląd czasopism, 12.15 — me- lodie do tańca, 13 — spotkanie w „Kosmosie”, pog., 13.15 — muz. dla wszystkich, 13.55 — niedzielny magazyn dla wsi, 14.15 — „Awans”; słuch., 15.45 — pieśń Jerzego Bizeta, 15 — slu- chowisko dla dzieci, 15.45 — bajka — uwertura fantastycz- na, 16.05 — tygodniowy prze- gląd wydarzeń międzynar., 16.20 koncert, 17 — sprawozdanie z meczu bokserkiego Budowlani W-wa — Budowlani P-ii, 17.30 „wesoły kramik”, 17.45 — muz. taneczna, 19 — Herbert Karajan dyryguje ork. Philharmonia, 19.30 — na fal humoru i saty- ry, 20.20 — wlad sportowe, 20.25 kabaret literacki „Wagabun- da”, 21 — melodie taneczne, 21.30 — „Matysakowie”, ode- pow. radiowej, 22 — wiadomo- ści sportowe, 22.40 — muzyka, 22.45 — muz. różnych narodów.

Wiadomości; 6, 7, 8, 16, 20 i 23.50.

Dyżury pełnia:

Dziś — Szpital Miejski im. Raszei (chirurgia i interna), ul. Zaczę 3 — tel. 509-39; Jutro — Panstw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa (chirurgia i interna) ul. Długa 1/2 — tel. 40-04. Ap- teki; dziś i jutro — Dębiec, Osiedle Robotnicze, Blok 13a, Głogowska 47, Matejki 1, Ma- zowiecka 12, pl. Wiosny Ludów 3, Główna 53. Poradnia Prze- ciwkoholowa (al. Marcinkow- skiego) — dziś nieczynna.